

Refleksje

Раздумия

Katarzyna M. Cwynar

Nietolerancja i granice jej zasadności

Нетерпимость и пределы ее легитимности

Nietolerancja jako (anty)wartość

Powszechnie przyjmuje się, że nietolerancja, w przeciwieństwie do tolerancji jest pojęciem w swej treści wskazującym na zachowania oceniane negatywnie. Z tego także względu, jak sądzę, propagujący potrzebę tolerancji jako formy/zasady współżycia z innymi, częściej koncentrują się na jej wymiarze pozytywnym niż na wskazywaniu granic zasadności nietolerancji. Niemniej zauważę, że nietolerancja, tak samo jak tolerancja może być postrzegana, szczególnie w wymiarze działań praktycznych, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Są to więc pojęcia w swej treści wskazujące na zachowania mogące być w określonych sytuacjach oceniane jako pozytywne (dobre) lub negatywne (złe). Czy zatem same te pojęcia są w swej treści niejednoznaczne? Jeśli tak, to czy niejednoznaczność ta wynika z kontekstów w jakich pojęcia te zostały użyte/funkcjonują, czy też warunkowane jest to perspektywą poglądów, które prezentuje oceniający określone zachowania/stany/sytuacje? Tym samym jest to pytanie o przesłanki warunkujące zmienność ocen działań ujmowanych w kategoriach tolerancji/nietolerancji. Pojawia się także pytanie o granice zasadności tolerancji *versus* nietolerancji. Jest to także kwestia tego, czy przekroczenie granic tolerancji warunkuje nietolerancję, a przekroczenie granic zasadności nietolerancji czynów nagannych, domaga się odwołania do tolerancji. Tym samym należałoby stwierdzić, że pojęcia te wzajemnie ograniczają się i zarazem uzupełniają w swej zasadności, powodując swoje uściślenie. Czy zatem nie jest tak, że nie tylko tolerancja ale także nietolerancja, choć w tym ostatnim wypadku niejako paradoksalnie, jest warunkiem życia społecznego zapewniającego harmonijne współbywanie człowieka wśród innych?

Zaznaczę jednocześnie, że problematyka tolerancji/nietolerancji w rozważaniach teoretycznych zazwyczaj sprowadza się do relacji międzyludzkich. I choć nie jest to bezzasadne, jako że życie społeczne człowieka w jego różnych wymiarach najbliższe jest jemu samemu – i w tym kontekście pojęcie tolerancji/nietolerancji jest przeważnie używane w literaturze – to w rozważaniach nad tolerancją/nietolerancją nie należałoby pomijać także (wzajemnych) relacji człowieka względem innych istot współbytujących z nim w przyrodzie. W tym wypadku aktywność człowieka ujmowana w kategoriach tolerancji/nietolerancji sprowadzałaby się do oceny działań stanowiących ingerencję w środowisko naturalne, zwłaszcza jeśli chodzi o działania, których skutki oznaczałyby ochronę bądź też niszczenie przyrody. Przy tym należałoby podkreślić, że każdorazowa ingerencja człowieka w świat przyrody jest ingerencją w środowisko, w którym on sam funkcjonuje, a zatem w warunki własnego bytowania. Do takich działań należy eksploatacja zasobów naturalnych i związane z tym chociażby wycinanie lasów, oddziałujące na zmianę ekosystemu. Jest to także zachowanie się człowieka wobec zwierząt. Ujmowanie tego rodzaju aktywności w kategoriach tolerancji/nietolerancji oznacza ocenę wpływu człowieka na przyrodę. Inną jest kwestią ocenianie (tolerowanie/nietolerowanie) zachowań człowieka np. przez zwierzęta, czy też tych ostatnich wobec zachowań przedstawicieli innego gatunku. Jest to pytanie o to: czy w tego rodzaju sytuacjach możemy mówić o „oceniu” zachowań, a tym samym o tolerancji czy też nietolerancji? Czy warunkiem w tym wypadku każdorazowo jest aktywność świadoma? Czy zachowania zwierząt, kierujących się instynktem agresji bądź też empatii, można oceniać w kategoriach moralnych, społecznych bądź politycznych?

W podejmowanych tu rozważaniach kwestie tolerancji/nietolerancji odnoszę do skutków aktywności człowieka w wymiarze zachowań międzyludzkich i zachowań człowieka wobec przyrody. Łączą one jednocześnie relację człowieka do wytworów jego działalności. Oznacza to, że tolerancję/nietolerancję rozważam w wymiarze behawioralnym, zakładając, że podstawą zachowań są akty świadome. Tolerancji i nietolerancji nie ujmuję zatem w sensie fizjologicznym/biologicznym (np. reakcji określonego organizmu na oddziałujące na niego czynniki naturalne/przyrodnicze). Tym bardziej pojęć tych nie pojmuję w znaczeniu technicznym (tj. przykładowo tolerancji/nietolerancji własności określonych przedmiotów w odniesieniu do ich wyznaczników znormalizowanych).

Nietolerancja bierna i czynna a kształtowanie rzeczywistości kulturowej

Jak już wcześniej zauważyłam nietolerancja, tak jak i tolerancja mogą być oceniane pozytywnie bądź negatywnie. Ocena ta uzależniona jest od przyjętych

założeń odnoszących się do praktyki życia społecznego. Ta ostatnia ma charakter działań jednostkowych bądź grupowych. Uwzględniając różne sfery życia społecznego, nietolerancja w swym wymiarze pozajednostkowym przybiera znamiona polityczności, oddziałując na – i przez – sferę polityki, a w konsekwencji na kształtowanie społeczeństwa politycznego. Przykładem może być nietolerancja religijna, rasowa, narodowościowa itp. W praktyce przyjmuje ona określone formy dyskryminacji czy wręcz eliminacji (eksterminacji) „obiektu” nietolerancji (np. określonej grupy społecznej) prezentującego to, co odmienne i tym samym w przekonaniu nietolerujących uznawane za zagrożenie wobec nich samych czy też reprezentowanej przez nich grupy, wspólnoty itp. Dzieje ludzkości to naprzemienny ciąg zdarzeń wynikających z tolerancji i nietolerancji. Należałoby wręcz stwierdzić, iż paradoksalnie, bynajmniej to nie tolerancja – uznawana za warunek różnorodności życia społecznego – a nietolerancja wyznaczała (i prawdopodobnie nadal będzie wyznaczać) kierunki zmian w kształtowaniu się kultur, w tym kultury europejskiej¹.

Nietolerancja sprowadzająca się do braku akceptacji Innego, uzasadniana przesłankami racjonalnym czy też irracjonalnymi, nie tylko w ramach określonego sposobu myślenia, ale także z perspektywy wielości systemów myślowych, ma charakter relatywny. Zachowania uznawane za zgodne z normami w ramach określonego systemu, w ujęciu innego systemu myślowego mogą być oceniane jako przejaw nietolerancji. Przykładowo, brak równego traktowania kobiet i mężczyzn uzasadniany założeniami określonej religii nie będzie przejawem nietolerancji dla jej wyznawców, choć z perspektywy innego sposobu myślenia może być uznane za formę dyskryminacji, a zatem nietolerancji. Odwołując się do innego przykładu w ramach myślenia religijnego można wskazać na pozytywny wymiar nietolerancji z perspektywy wyznawców danej religii. Sprowadza się on do negowania wyznawców innej/innych religii czy też niewierzących jako uzasadnionej (prawdami wiary religijnej) obrony przed tym co obce, a więc stanowiące zagrożenie dla wspólnoty religijnej. W tym wypadku nietolerancja wyrażająca się w prześladowaniu i eksterminacji innowierców przez wyznawców religii „własnej” ma znamiona działań pozytywnych. Przykładem są czasy inkwizycji Kościoła katolickiego. Relatywizacja nietolerancji znajduje także swój wyraz nie tylko w odniesieniu do innego (innych) ale także w ramach określonego systemu myślowego. Pozostając przy przykładzie myślenia religijnego można wskazać na przesłanki nietolerancji określonych zachowań, uzasadniane prawdami wiary religii katolickiej odnoszące się do jej wyznawców, które w wymiarze praktycznym są tolerowane. Jest to chociażby pedofilia. Mimo, iż zgodnie z założeniami religii katolickiej,

¹ Zob. F. Gross, *Tolerancja i pluralizm*, tłum. E. Balcerek, IFiS PAN, Warszawa 1992, s. 15–21. Zob. także A.L. Zachariasz, *Kulturozofia*, Wyd. WSP, Rzeszów 2000, s. 116–117; idem, *Tolerancja a nietolerancja: granice zasadności i konsekwencje praktyczne* [w:] A.L. Zachariasz, S. Symotiuł (red.), *Europejskie modele tolerancji*, Wyd. UR, Rzeszów 2001, s. 37–39.

wyznaczającymi podstawy moralności, pedofilia uznawana jest za czyn niemoralny, grzeszny a zatem z założenia nietolerowany, to w praktyce, duchowni – mający stać na straży moralności i swoim postępowaniem mający dawać przykład życia moralnego dla wiernych Kościoła katolickiego – sami tego rodzaju czyny tolerują, gdy popełniane są przez nich samych. Co najwyżej można by w tym wypadku mówić o nietolerancji bierniej. Tego rodzaju rozbieżności teorii i praktyki można by podawać wiele, odwołując się nie tylko do przykładu myślenia religijnego, ale także innych systemów myślowych, np. politycznych.

Już choćby na podstawie powyższych uwag można stwierdzić, że nietolerancja (podobnie jak tolerancja czy też inne wartości bądź antywartości wyznaczające aktywność człowieka) nie tylko ma charakter relatywny, ale przyjmuje formę bierną i czynną². Z tych też względów możemy mówić o jej pozytywnej bądź negatywnej ocenie czy wręcz o niejednoznaczności jej zasadności. Bierna czy też czynna forma nietolerancji każdorazowo wyznaczana jest poczuciem zagrożenia wobec własnej tożsamości; wynika z oceny zachowań innych w kategoriach tego, co dobre a co złe, dając podstawę oceny zagrożenia własnej tożsamości. Nietolerancja bierna ogranicza się do nieakceptacji mentalnej aktywności innych. Z tego też względu nie należy ona do kultury na poziomie jej obiektywizacji, ale co najwyżej wyznacza tzw. wewnętrzną kulturę człowieka. Nietolerancja bierna jest każdorazowo osobistą sprawą tego, kto czegoś nie toleruje i mieści się ona w sferze wolności myślenia. Można by dodać, że każdy, jak na razie, może myśleć co chce, zatem w tym wymiarze swej aktywności niejako sam dla siebie wyznacza warunki własnej nietolerancji. Przykładowo zwolennik wegetarianizmu w swoim myśleniu może nie tolerować myślistwa i tym samym uznawać myśliwych, jak i żywiących się mięsem za barbarzyńców. O ile tożsamość nietolerujących nie jest zagrożona przez zachowania innych, to nietolerancja wobec tych zachowań (a w konsekwencji wobec określonych podmiotów) z zasady ogranicza się do jej wymiaru biernego. Nietolerancja wiąże się jednakże nie tylko z nieakceptowaniem mentalnym, a zatem na poziomie myśli, ale także z dążeniem do wyeliminowania zachowań, które nie są akceptowane i z próbą narzucenia innym tego, co uznawane jest za właściwe. Należy w tym wypadku wskazać na nietolerancję czynną. Znajduje ona swój wyraz w działaniach podejmowanych świadomie, prowadzących np. do wykluczania innych ze wspólnoty, ograniczania a nawet pozbawiania praw politycznych i kulturowych, aż do prześladowań czy wręcz fizycznej eliminacji. Działania tego rodzaju kształtują tym samym rzeczywistość kulturową. Dodam jednocześnie, że nietolerancja czynna mimo tego, iż wynika z osobistych uprzedzeń, swoje podstawy i uzasadnienie znajduje w określonych systemach myślowych, jak np. religia, doktryny polityczne, ideologia, znajdując wsparcie we właściwych im formach organizacyjnych.

² Na nietolerancję bierną wskazuje A.L. Zachariasz w: idem, *Kulturozofia*, s. 127.

Nietolerancja a wizje społeczeństw szczęśliwych

Podjmując problem nietolerancji w życiu społeczno-politycznym zauważę, że wszelkie próby realizacji określonych wizji ustrojów politycznych (jak i one same) wręcz z założenia naznaczone są nietolerancją stanu aktualnego (np. niesprawiedliwości społecznej). Nietolerancja dotychczasowych przejawów życia społecznego uzasadniana jest (przewidywalną bądź wyobraźną) realnością zakładanych celów. Te ostatnie, wyznaczone ideałami i interesami, stanowią wyznacznik granic tolerancji dla działań skutecznych i zarazem zgodnych z obroną polityką. Dodam, że wizje społeczeństw szczęśliwych/doskonałych zakładały holistyczne ujmowanie życia człowieka w ramach społeczeństwa. Oznaczało to niejako wyższość życia społecznego nad indywidualnym, a zatem konieczność jego podporządkowania na rzecz dobra ogółu. Stąd też za podstawę działań przyjmowano regułę racjonalnego uporządkowania relacji międzyludzkich wedle założonego wzorca, mającego spełnić zasadę harmonijnego współżycia wszystkich jednostek w ramach społeczeństwa. Należałoby więc stwierdzić, że urzeczywistnienie społeczeństwa doskonałego z założenia wyklucza tolerowanie innego schematu uporządkowania życia społecznego. Podstawą staje się nietolerancja realizująca się w prawnie sankcjonowanych nakazach i zakazach określonego postępowania jednostek. Ten sposób działania wymaga silnej władzy; rządów dyscyplinujących jednostki. Prowadzi on do kształtowania się państwa inkwizycyjnego³.

Nietolerancja znajdowała uzasadnienie racjonalne w wizji społeczeństwa doskonałego formułowanego m.in. przez Platona, T. Morusa, T. Campanellę, Ch. Fouriera, C.-H. Saint-Simona, R. Owena⁴. Choć należy dodać, że w wypadku ich koncepcji, całościowe wizje funkcjonowania społeczeństw nie bazowały wprost w swych założeniach na nietolerancji – wierzone w dobro człowieka, jego przemianę moralną. Możliwość urzeczywistnienia formułowanych wizji wskazani myśliciele uzasadniali wiarą wywodzącą się z racjonalnych przesłanek doskonalenia się człowieka. Przy założeniu, że człowiek będzie kierował się dobrem w swym postępowaniu jako wartością wyznaczającą działanie na rzecz dobra ogółu, nietolerancja nie stanowiła znaczącego problemu, jako że wychowanie i wykształcenie, nakierowane na bycie dobrym i użytecznym w swym funkcjonowaniu w ramach wspólnoty dla innych, miało prowadzić do akceptacji pełnionych ról.

³ Zob. co na ten temat pisze F. Gross, *Tolerancja i pluralizm*, tłum. E. Balcerek, IFiS PAN, Warszawa 1992, s. 14–15.

⁴ Zob. co na ten temat pisze A.L. Zachariasz, *Utopie a idea tolerancji* [w:] M. Szyszowska, T. Kozłowski (red.), *Tolerancja*, Spółdzielnia Wydawnicza ANAGRAM, Warszawa 2003, s. 24–25.

Innej drogi urzeczywistnienia społeczeństwa szczęśliwego upatrywał K. Marks. Podstawą proponowanych przez niego przemian – zgodnie z zasadą walki klas – była nietolerancja. Za warunek kształtowania życia szczęśliwego uznał on konieczność zanegowania dotychczasowych stosunków społeczno-ekonomicznych. Nietolerancja wyzysku i wyzyskujących stanowić miała warunek skutecznego wyeliminowania niesprawiedliwości społecznej. Dążenie do społeczeństwa szczęśliwego wymagało wpieryw eliminację tego, co uniemożliwiało osiągnięcie celu. W tym wypadku był to kapitalizm i kapitaliści. Za jedynie zasadną drogę wyrugowania tego, co nietolerowane K. Marks uznał rozwiązanie siłowe czyli rewolucję. Realizacja tych założeń w praktyce politycznej skutkowałą formowaniem się społeczeństwa opartego na przymusie, co prowadziło do totalitaryzmu. Przykładem tego był komunizm radziecki.

Należałoby stwierdzić, że jakakolwiek próba doskonalenia życia społecznego (tak, jak i czegokolwiek) łączy w sobie nietolerancję tego, co dotychczasowe. Może ona oznaczać podejmowanie działań mających przede wszystkim na celu wdrażanie nowych rozwiązań, pozostawiając to, co nietolerowane niejako sameliminacji. Inną drogą doskonalenia jest w pierwszej kolejności wyrugowanie tego, co w przekonaniu zwolenników ruchów mających na celu „doskonalenie”, uznane jest za „złe” i jako takie nietolerowane. W wymiarze działań politycznych z zasady sprowadza się ono do negacji tego, co uważane jest za wrogie nowemu porządkowi. Za takie mogą być uznane nie tylko określone rozwiązania prawno-instytucjonalne, czy też inne wytwory ludzkiej działalności ale także (a niekiedy przede wszystkim) inni ludzie, a bywa i tak, że także i to, co należy do świata przyrody (np. określone gatunki zwierząt, roślin). Przykładem takich sytuacji jest choćby nietolerancja w pewnych społecznościach ze względów religijnych np. świń czy też psów jako tzw. zwierząt nieczystych.

O ile kształtowanie nowego porządku społeczno-politycznego metodą destrukcji starego ładu, niejako z założenia prowadzi do niszczenia jako pierwszego etapu działań „doskonalących”, to nie oznacza to, że działania nakierowane na ulepszanie tego, co dotychczasowe nie będą skutkować zniszczeniem tego, co doskonalone. Efekty podejmowanej aktywności człowieka mogą mieć bowiem różne konsekwencje. Krótko mówiąc, dążenie do stanu doskonałego w rozważanym tu wymiarze społeczno-politycznym, może w swych skutkach prowadzić do negacji tego, co zamierzone. Realizowane wizje społeczeństw szczęśliwych, w swych założeniach nakierowanych na dobro ogółu, w praktyce przeradzały się w zniewolenie, terror i mordy, nie tylko wypaczając ideę szczęścia, sprawiedliwości itp., ale negując człowieczeństwo. W skrajnym wypadku stosowanie tego rodzaju metod w praktyce politycznej może oznaczać zanegowanie życia człowieka w jego wymiarze globalnym, a więc unicestwienie ludzkości. Choć należy dodać, że to także jest możliwe bez oddziaływania człowieka. Czy oznacza to, że wysiłek człowieka nakierowany na doskonalenie jego świata jest daremny? Podejmując próbę odpowiedzi na to pytanie można by twierdzić, iż zasadność doskonalenia

życia, zarówno jednostkowego, jak i społecznego, wyznaczana jest granicą zasadności nietolerancji. Choć jednocześnie należałoby dodać, że jest to równocześnie kwestia relatywności nie tylko doskonałości, ale i nietolerancji.

Obrońca tożsamości a negacja odmienności

Spojrzenie przez pryzmat tolerancji/nietolerancji na życie człowieka, zarówno w jego wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, w tym także w odniesieniu do świata przyrody, a zatem wykraczając poza to, co określamy mianem cywilizacji, każdorazowo – na co starałam się zwrócić uwagę w niniejszych rozważaniach – ma charakter wartościujący. Przesłanką nietolerancji jest odmienność. Nie oznacza ona jednak jedynie różnic faktycznych, sytuujących się na poziomie ich deskrypcji, między poglądami czy też wydarzeniami. Sama odmienność może bowiem nie tyle budzić odrzucenie, co wręcz wzmacniać zainteresowanie tym, co jawi się jako różne wobec własnego poczucia tożsamości, integralności osobowej czy też kulturowej. Odmienność faktyczna wzmacnia chęć poznania tego, co odmienne i na poziomie opisu nie rodzi nietolerancji. Ta pojawia się na poziomie opisu aksjologicznego, to znaczy systemu wartości z perspektywy którego ocenia się różnice. Przy tym ocena ta może mieć swoje podstawy w wartościach bądź też w partykularnych interesach⁵. Obojętnie jednak jaka jest podstawa oceny będzie ona przesłanką sympatii, obojętności lub antypatii wobec tego, co odmienne. W pierwszym wypadku będzie pozostawała u podstaw akceptacji (inaczej mówiąc: aprobaty pozytywnej), w drugim tolerancji, w trzecim natomiast będzie prowadziła do nietolerancji. Krótko mówiąc: nietolerancja realizuje się przez odmienność ocenianą negatywnie.

Ocena negatywna odmienności, jak wskazałam, może znajdować swoje podstawy w wartościach lub interesach. Jako wyznaczniki zachowań uznawanych za właściwe/dobre, stanowią one kryterium moralności. Im bardziej życie jednostki, wspólnoty czy też społeczeństwa jest podporządkowane realizacji określonych wartości (czy też określonym interesom), tym bardziej nakierowane jest na wzmacnianie tożsamości zarówno jednostkowej, jak i grupowej. Przy tym tożsamość jednostki w tego rodzaju sytuacji jest niejako podporządkowana tożsamości grupowej. Wymiar tej ostatniej wyznaczają granice między tym, co uznawane za „własne”, a tym co odmienne, a zatem „obce”. Obcość jako negatywna ocena odmienności może wzbudzać strach/wrogość i tym samym ko-

⁵ Dodam, że zgodnie ze stanowiskiem A.L. Zachariasza, interesy i wartości są wobec siebie komplementarne. Filozof ten pisze w związku z tym: „(...) interesy to nie tylko dobra kulturowe, ale także dobra, dla których momentami koniecznymi i konstytutywnymi, tak jak w wypadku tzw. dóbr kultury duchowej, są wartości”. A.L. Zachariasz, *Wartości a interesy i polityka* [w:] K.M. Cwynar (red.), *Wartości i idee a polityka*, Wyd. UR, Rzeszów 2016, s. 24.

nieczność negacji/wyeliminowania obiektu nietolerancji. Z perspektywy nietolerującego i broniącego tożsamości osobistej czy też grupowej, sama nietolerancja oceniana będzie pozytywnie.

Jednocześnie można wskazać na sytuacje, których nietolerowanie w powszechnym odczuciu uchodzi za zachowanie pożądane. Tak jest, czy też powinno być w wypadku zachowań poniżających człowieka, narażających go na cierpienie fizyczne bądź psychiczne, jak np. tortury, czy też upokarzanie ze względu na narodowość, płeć, niepełnosprawność itp. Nietolerancja tego rodzaju zjawisk jest formą obrony znajdujących się w gorszej sytuacji w relacjach z innymi ze względu na swą odmienność. Znajduje ona uzasadnienie w potrzebie przeciwdziałania krzywdzie wyrządzanej Innemu. Przyjmując to stanowisko należałoby stwierdzić: tam, gdzie dzieje się krzywda, nietolerancja krzywdy winna wyznaczać granice zasadności tolerancji, przeciwdziałając permissywizmowi. Zakładając jednocześnie, że najwyższą wartością w kształtowanej przez człowieka rzeczywistości jest życie, zarówno tolerancja, jak i nietolerancja wyznaczane zasadnością ochrony życia winny stanowić czynnik regulatywny aktywności człowieka. Podkreślę zatem, że sama tolerancja nie zabezpiecza ochrony tożsamości i życia Innego, mimo iż winna pozostawać u podstaw społeczeństwa harmonijnego⁶. O tolerancji jako warunku wystarczającym zapewnienia bezpieczeństwa w życiu społecznym można by mówić przy założeniu, że człowiek to istota z natury dobra. Uwzględniając jednakże to, że w naturze człowieka tkwi zarówno altruizm, jak i egoizm należałoby raczej stwierdzić, że jest to istota z natury dobra-zła (altruistyczno-egoistyczna). Z tego też względu nietolerancję należałoby uznać za metodę okiełzania egoizmu pobudzającego do działań skutkujących krzywdą Innego. Nietolerancja, z resztą tak jak tolerancja, przy wskazanym założeniu, nie mogą stanowić uzasadnienia działań negujących życie.

⁶ Zob. A.L. Zachariasz, *Kulturozofia*, s. 120–121; idem, *Tolerancja a nietolerancja: granice zasadności ...*, s. 42–43.